

Prenumerata w miejscu.

| | |
|----------------------|---------------|
| rocznie | rs. 3 kop. — |
| półrocznie | rs. 1 kop. 50 |
| kwartalnie | rs. — kop. 75 |

z przesyłką:

| | |
|----------------------|---------------|
| rocznie | rs. 4 kop. 40 |
| półrocznie | rs. 2 kop. 20 |
| kwartalnie | rs. 1 kop. 10 |

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10

Cena ogłoszeń.

| |
|--|
| za 1 razowe po kop. 6 za wiersz titu lub za jego miejsce (30 lit.). |
| za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz. |
| za 7 — 10 „ „ „ 3 „ |

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcji i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.**

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie: Biuro Redakcji i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

| | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| w Częstochowie W. Zieliński. | w Łasku W. Józef Pniowski. |
| w Będzinie „ Janiszewski Stan. | w Łodzi „ Janiszewski Leopold. |
| w Brzezinach „ Szolowski Teodor. | w Radomsku „ Ruskowski Erazm. |
| w Dąbrowie „ Dziwiątkowicz J. | w Rawie „ Leszczyński Klemens. |

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcji dla interesantów**
otwarte codziennie z rana od godziny
9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej.
Ogłoszenia przyjmują się w tym samym
czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magi-
stratu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Znowu z trzech ognisk.** Pod podobnym ty-
tułem w № 3-m „Tygodnia“ z roku 1878
zaznaczyliśmy trzy z życia objawy, którymi
się wówczas odrębność żydowska w stosunku
społecznym dodatnio lub ujemnie zaznaczy-
ła. Lwów, Kraków i Warszawa były wtedy
trzema ogniskami, a z tych trzech — tylko
Lwów przedstawił się dodatnio. Uwagi, ja-
kieśmy wówczas poczynili z tego względu, da-
łyby się i dzisiaj powtórzyć prawie bez zmia-
ny. Dziś, po niedawnym pogromie, mamy
znowu do zanotowania i porównania trzy
jednocześnie wynikłe objawy, na które zwraca-
my baczną uwagę naszych czytelników, od-
syłając ich jednocześnie do wskazanego wy-
żej № 3-go „Tygodnia“. I tak:

a) W Odesie twerzy się obecnie nowa sek-
ta żydowska „Nowy Izrael“. Zręka się ona
interpretacji Starego Testamentu przez ra-

binów talmudystycznych, a więc wyrzeka się
ona zupełnie talmudu.

Sekta „Nowy Izrael“ przyjęła następującą
ustawę: 1) Wierzenie w pięcioksiąg Mojżesza,
w literalnym znaczeniu; 2) poniedziałek przy-
znaje za pierwszy dzień tygodnia, przeno-
sząc tym sposobem sobotę na niedzielę, zgo-
dnie z 4-m przykazaniem 2-go rozdziału w
Księdze Istnienia; 3) znosi obrzezanie a u-
stanawia na ósmy dzień modlitwę, rozumie-
jąc w moralnym znaczeniu tekst proroka Je-
zechiela: „Obrzezajcie naroście waszego ser-
ca“; 4) znosi wszystkie modlitwy talmudowe
a ustanawia nowe w duchu „Nowego Izraela“,
a więc bez wszelkiego nastroju poetycznego
i pietyzmu średniowiecznego; 5) domy mo-
dlitwy będą się nazywały: „świątyniami No-
wego Izraela“, a na kopule będzie wyobra-
żenie „Magen Dawida“ (szczyt); 6) „Tory“
na pergaminie znoszą się, a będą się pisały
na papierze welinowym, z napisem na prawej
okładce: „Jehowa — Helogej Izrael“ (Bóg
Izraela); 7) zaryzanie ptastwa i zwierząt
dozwala się; do koszernego zalicza się mięso
ze stworzeń zarzynanych przez chrześcijan;
8) święta obchodzą się następujące: Pascha,
Szowont, Nowy Rok, Dzień Sądy, Kuszcze
i święta historyczne, Poświęcenie (Chanuko)
i Losów (Purim); 9) za ojezysty język uznaje
się język miejscowy tak w publicznym jak i
w prywatnym życiu; 10) prawa obowiązujące
miejscowe bezwarunkowo się szanują, zwa-

szcza prawo powinności wojskowej; 10) wy-
znawcy „Nowego Izraela“ nie mogą się zaj-
mować ani lichwą, ani trzymać domów pu-
blicznych; 11) sekta „Nowy Izrael“ ukonsty-
tuje się po zatwierdzeniu ustawy przez rząd;
12) sekta „Nowy Izrael“ żąda zupełnych
praw obywatelstwa, współdziałania rządu w
propagandzie i przede wszystkim pozwolenia
na małżeństwa mieszane; 13) sekta „Nowy
Izrael“ dla odróżnienia od talmudystów nosić
będzie na odzieży zewnętrzny znak.

b) W Warszawie. Gmina izraelska warsza-
wska nosi się z myślą — ale czego? — tego, co
już przepis państwowy dawno usunął, a mia-
nowicie skasowania odmienną dla żydów
odzieży. I przeciw temu jednakże, tak wy-
soce niewinnemu pomysłowi, zaprotestował
jeden z członków gminy — pisma redaktor!
Dla tego redaktora „Prawda“ proponuje przy
spisie ludności, zatrzymać osobną rubrykę:
„Doppelgängerów“. Jawni i ukryci tego ro-
dzaju doppelgängerowie, może i nieliczni
lecz w danych warunkach bodaj czy nie naj-
szkodliwsi dla obu społeczeństw; dwulicowy
taki pseudo-postępowiec, potępiając, dopóki
mu to potrzebne, zacofanie i odrębność żydo-
wską, właściwie duchem i ciałem służy
na każdym kroku interesom tej odrębności
i zacofania.

c) Trzecim ogniskiem, gdzie się ujawni-
ła wielce charakterystyczna cecha obecnej
chwili, jest Kraków — Lwów. Krakowski ra-

Z NOTATEK PRZYRODNIKA.

IV.

(Ciąg dalszy — patrz № 8).

Wynalazek *świecy elektrycznej*, czyniącej
zbytecznym użycie regulatorów, był praw-
dziwym jajkiem Kolumba. Zasadą jego jest
to, że stożki węglowe umieszczone dawniej
jeden naprzeciw drugiego w jednej linii,
postawiono obok siebie *równolegle*. Tym spo-
sobem odległość między ich końcami, po-
mimo zużywania się, pozostała zawsze mniej
więcej stałą. Dlatego mówimy „mniej wię-
cej“, iż, jak wiemy, stożek dodatni przed-
zieli aniżeli odjemny się zużywa.

Żeby i to „mniej więcej“ usunąć, zasto-
sowaniami zostały do świec elektrycznych
*jedynie prądy z generatorów posiadających zmie-
niacze*. Tym sposobem prąd bieży raz w je-
dną, drugi raz w drugą stronę, stożek od-
jemny robi się na chwilę dodatnim i od-
wrotnie, a przenoszenie się cząsteczek więc
i zużycie węgla jest zupełnie jednakowym.
Regulator staje się tedy niepotrzebnym.

Dziś znamy już kilka systemów świec
elektrycznych; z nich najwięcej zyskały so-
bie rozgłosu świece Jabłoczkowa, inżyniera
technologa petersburskiego instytutu i Ja-
min'a, znanego fizyka, członka paryżkiej
akademii nauk.

Świeca Jabłoczkowa składa się z dwóch
pałeczek węglowych, o średnicy 2—4 mili-
metrów, długości zwyczajnej świecy, umie-

szczonych obok siebie w mosiężnym świe-
czniku, do którego dochodzą dwa izolowa-
ne druty od dwóch biegunów generatora.
Obie pałeczki przez całą swą długość nie
stykają się z sobą bezpośrednio, lecz są zle-
pione za pomocą grubej na dwa milimetry,
wspólnej ścianki, zrobionej z ciasta zwane-
go kolombinem (colombin). Ciasto to skła-
da się z mieszaniny kaolinu (glinki porce-
lanowej) i gipsu, i jest złym przewodnikiem
elektryczności. Na wierzchołku świecy, po-
przecznie, na obydwóch pałeczkach, wspie-
ra się niewielki słupek grafitu, który, bę-
dąc dobrym przewodnikiem, łączy obydwie
bieguny w pierwszej chwili zapalania i za-
stępuje konieczne w takich razach zetknię-
cie obydwóch biegunów w innych lampach.
Strumień elektryczny w pierwszej zaraz
chwili ową pałeczkę grafitową rozpala i ula-
tnia, bo też ona w dalszym ciągu wcale po-
trzebną nie jest. Powstały łuk Volty wy-
gina się ku górze i świeci pięknym, lekko
fioletowym światłem. Warstewka kolom-
binu, rozpalona od góry, pęka i cienkimi
blaszkami opada stopniowo, w miarę zuży-
wania się wystających wierzchołków wę-
glowych pałeczek. Pewna część kolombinu
ulatnia się, a jego cząsteczki, rozpalone do
białości, zasilają swem światłem światło sa-
mego łuku Volty.

Wynalazek Jabłoczkowa pierwszy raz w
kwietniu 1877 roku dał się poznać światu.
Wielkie magazyny Luwru były wdzięcznym
polem jego popisu; już w czerwcu tegoż ro-
ku oświetlono lampami elektrycznymi doki
londyńskie. Akcje towarzystw gazowych

niesłychanie szybko spadać zaczęły. Roz-
maite magazyny i gmachy publiczne wy-
przedzały się w zaprodukowaniu u sie-
bie świecy Jabłoczkowa. Utworzyło się
towarzystwo eksploatacji tego wynalazku
z kapitałem 7½ miliona franków. Oświe-
tlono fasadę Wielkiej Opery, redakcję „Fi-
gara“ i t. d. Zimą 1878—79 roku świece
Jabłoczkowa oświetlały plac przed Wiel-
ką Operą i prowadzącą doń ulicę. W Pe-
tersburgu za pomocą świec Jabłoczkowa
oświetlony jest most Aleksandrowski na
Newie, Wielki teatr i niektóre aleje Letnie-
go Ogrodu, a podczas byłego szóstego zja-
zdu lekarzy i przyrodników w grudniu 1879
r. świece Jabłoczkowa oświetlały wszystkie
sale, korytarz i dziedziniec gmachu uniwer-
sytetu. Światło dostarczane jest tutaj przez
generatory Gramme'a i Simens'a, a każda
świeca wymaga pół konia parowego. Jeśli
nas wzrok nie myli, blask światła Jabło-
czkowa przyjemnie bawi oko podróżnych
przejeżdżających przez stacyję drogi żela-
znej Dąbrowa. Płonie tam ono podobno
przed domem głównego zarządu francuz-
kiej spółki kopalnianej.

Światło Jabłoczkowa, pomijając ekono-
miczne względy, jest dokładnie jeszcze nie
wyjaśnione, ma pewne niedokładności. Dość
szybkie spalanie świecy (jedna świeca pali
się tylko półtorej godziny¹⁾, powoduje zni-

¹⁾ Dlatego to w każdej lampie Jabłoczkowa umie-
szcza się nie jedna, lecz cztery świecy, z których każ-
da pali się kolejno i zapala się automatycznie jedno-
cześnie ze zgasnięciem poprzedniej. Tym sposobem
lampa funkcjonuje około 6-u godzin.

bin, szerząc już oddawna propagandę ciemnoty, wzywa — jak się wyraża protest krakowskich studentów-żydów — „najwsteczniejsze żywioły”, t.j. rabinów galicyjskich, na obrady do Lwowa, gdzie mają się roztrząsać kwestyje wyznaniowe i podstawy uregulowania stosunków gmin starozakonnych. Postępowa żydowska młodzież gorąco też z góry protestuje przeciwko tym uchwałom, przewidując ich treść z łatwością.

Trzy powyższe objawy niechaj czytelnik nasz sam weźmie pod rozważenie, i porówna miejsca i okoliczności. Postępowa niby Warszawa proponuje znieść krymki i chałaty... I to ma być wszystko, co z łona gminy żydowskiej wydobywa na świat doba dzisiejsza.. Zapewne, że chałaty i krymki także coś znaczą, lecz nie są one nawet *alfą*, a od *omegi* oddziela ich taka przestrzeń, jaka się mieści pomiędzy nawpół dzikim a wykształconym człowiekiem. Od uchodzącej za postępowszą gminy warszawskiej, czegoś więcej spodziewać się należało.

— **Składki na biednych**, o ile wnosić możemy z widzianych przez nas list w tym roku, popłynęły obficie. W innych latach zakupowano za zebrane pieniądze węgiel i drzewo i rozdawano je w naturze; obecnie mają być rozdzielone datki w gotowiznie.

Grosz publiczny jest rzeczą tak świętą, że szafować nim należy nadzwyczaj oględnie i rozumnie, starając się, by on był pomocą najbiedniejszym, a pomocą najskuteczniejszą. By rzecz ta była możliwą, należy zwrócić przy rozdziale uwagę na dwa główne warunki: po pierwsze — by odszukać tych rzeczywiście najbiedniejszych; powtóre — by datki były jak największe, to jest, aby nie rozdrabniać zbyt niemiernie ofiary.

Cheąc zadość uczynić pierwszemu z tych warunków, potrzeba, by wyszukaniem nędzy prawdziwej i proporcjonalnym rozdziałem datków zajęły się nie 3 lub 4 osoby (bo na siły niewielu praca to zbyt mozolna, a rezultaty jej z konieczności wątpliwe), ale całe grono ludzi dobrej woli. Potrzeba, by każdy datek trafił do celu, aby nie był wsparciem żebraków ulicznych, którzy sami za sobą upomnieć się umieją — pijaków, co sami sobie nędzę gotują — próżniaków, co się do pracy lenią — ani też nawet tej

klasy średnio zamożnej, która ciężką pracą i mozolną pracą zarabia na kawałek chleba, ale zawsze zarobić nań może. Potrzeba więc, ażeby grosz publiczny wsparł tych, co nie *zebrzą*, co pracować pragną a nie mogą, co są wiekiem i kalectwem złamani, tych, co nie *jeżdżą* po dni parę, a mimo to ręki po jałmużnę nie wyciągną; potrzeba dalej, by to byli ludzie *uczciwi i moralni* — bo takim tylko wolno korzystać z ofiarności ogółu.

Na całym świecie odszukanie nędzy takiej szlachetnej dziełem jest kobiet; wszędzie — w Warszawie, w Kaliszu, Płocku, gdzie chcecie zresztą, kobiety z chęcią podejmują się podobnych obowiązków. Za cel przechadzki biorą poddasza i strychy biedaków, za wypoczynek po pracy uważają niesienie pociechy tym, co jej potrzebują — u nas tylko, u nas — nie powiem, by kobiety tego robić nie chciały, ale my im do tego nie dajemy pola. Skwapliwie urządzamy wieczory i wieczorki z celami lub bez celów, — i to nieźle, bo rozrywka rzeczą jest godziwą, — dla czegoż jednak filantropiję naszą w tym jedynie zwracamy kierunku. Dla czegoż szanowni szafarze nie wezwą do pomocy, choćby znajomych sobie kilku pań i nie uproszą ich, by, albo prawdziwie biednych wyszukały, albo też nędzę tych, którzy figurują już na liście kandydatów, sprawdzą i rozniosły osobiste datki.

Niech to zresztą robią kobiety lub mężczyźni, ale niech robią sumiennie i z poczuciem ważności swego zadania. Oto punkt pierwszy.

Co do drugiego, jakkolwiek wiemy, że biedy jest wiele bardzo, pragnęlibyśmy właśnie w interesie biedaków, by liczba podanych i wybranych, była, o ile możności najmniejszą. Rubel nie jest zapomogą — jest datkiem, co starczy ledwie na dzień, dwa, trzy życia; parę zaś lub kilka rubli może nieraz nad brzegiem przepaści zatrzymać, może uchronić dach nad głową na parę miesięcy, posłużyć na wykup zastawionych gratów, dać możność kupienia materjału do roboty, dla braku którego niejednen biedak bezczynnie siedzi za warsztatem. Ograniczcie więc, o ile się da, liczbę kandydatów, a wybiercie tych głównie, tych przede wszystkim, co nie *zebrzą*, co się nie proszą.

W każdym razie „Tydzień”, oczekuje na publiczne, za jego pośrednictwem, sprawozdanie z zebranych na rzecz ubóstwa funduszy, ze szczegółowym uwzględnieniem rozdziału takowych.

— **Koncert.** Najdalej podobno za dwa tygodnie, urządzony zostanie w naszym mieście koncert, połowę dochodu z którego koncertant przeznacza na rzecz niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum. Koncertantem ma być jeden z najzdolniejszych wychowawców warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, skrzypiek, p. Bolesław Swierzewski. Z uwagi na cel koncertu, nie odmówią w nim prawdopodobnie łaskawego współdziałania i miejscowi artyści-amatorzy, z których wielu dało się już nam poznać zaszczytnie. Od nich to głównie zależy urozmaicenie, a zatem i powodzenie koncertu, bo, że publiczność nasza pospieszy tłumnie do sali koncertowej, o tem ani na chwilę wątpić się nie godzi. Przypominamy, że projektowany na rzecz tutejszego gimnazjum bal w ubiegłym karnawale, nie przyszedł do skutku, z przyczyn od szlachetnych inicjatorów niezależnych, całego zaś funduszu na opłacenie wpisu za 150-ciu blisko proszących, jest tylko 161 rs. pozostałych z roku zeszłego.. Tymczasem do wniesienia opłaty półrocznej za wyż wskazaną ilość niezamożnych uczniów, potrzeba rs. 1500, a niechby tylko wnieść za każdego po połowie, to i tak potrzeba rs. 750!..

Nie wątpimy, że szanowni czytelnicy nasi po porównaniu powyższych cyfr, szczerze wezmą do serca potrzeby bieżące kształcącej się w naszym grodzie młodzieży.

— **Teatr.** Towarzystwo dramatyczne p. Puchniewskiego, w ostatnim tygodniu dało w sobotę dwa razy już przedstawioną operę komiczną „U Zulusów” (Fatinica); w niedzielę „Życie paryżkie”; w poniedziałek powtórzone po raz czwarty „Rozwiedzmy się”, tym razem już przy mniej zapelnionej sali i „Portret pięknej kobiety”; we wtorek zakończyło szereg przedstawień komedyo-operą p. t. „Ostatni wtorek”.

Wogóle w czasie ostatniej swej u nas bytności, pan Puchniewski niebardzo cieszył się powodzeniem. A szkoda, bo repertuar jego urozmaicony był i po większej części ze sztuk niezłej wartości złożony, a w

żanie się punktu świetlnego, gdy tymczasem w niektórych zastosowaniach światła ważną jest niezmiennosc tego punktu. Blask jego, zbyt silny, niedostatecznie jest zmiekczony za pomocą wielkiej kuli porcelanowej, w jakiej zamknięta jest sama lampa; ciągła zmiana strumienia wywołuje w świecach swego rodzaju szmer, nie nie znaczący na ulicach i korytarzach, lecz niedogodny naprzykład do oświetlania sal teatralnych, jak się to okazało podczas wspomnianego już przez nas galowego przedstawienia w Wielkiej Operze, gdzie świece Jabłoczkowa tworzyły piękny wieniec pod ogromną kopułą środkową. Niemożliwość dowolnego zmniejszenia lub zwiększenia natężenia światła także do użycia w teatrach przeszkadza. Zbyt fioletowa barwa światła znihilowaną jest cokolwiek przez dodanie do masy węglowej, tworzącej pałeczki, nieco stroncyjany, ciała płonącego czerwonym kolorem. Wszystkie te niedogodności są bardzo małą rzeczą w stosunku do prostoty, z jaką tak znaczne dawniej w oświetlaniu elektrycznym trudności usuniętemi na zawsze zostały.

O rywalizującej z poprzednio opisaną świecą Jamin'a (pałeczki węglowe oddzielają się od siebie tylko warstwą powietrza), jako też o świecach Wild'a, Debrun'a i innych, już tutaj dla braku miejsca mówić nie będziemy.

Światło łuku Volty a więc i wszystkich lamp, za pomocą tego łuku świecących, posiada własności prawie zupełnie takie, jak światło słoneczne. Jest ono zdolne wywo-

łać reakcje chemiczne te same, jakie przy świetle słonecznym powstają; pod jego działaniem rozwija się w liściach roślin zieleń roślinna (chlorofil). W temperaturze jego, niezmiernie wysokiej, topią się wszystkie metale, nie wyłączając platyny. Różni się ono od światła słonecznego odcieniem fioletowym, przypominającym blask księżycy, pewną surowością odcieni pochodzącą z braku rozproszenia i trudno zmiekczejacą się za pomocą reflektorów i kul matowych; wreszcie, gdy jest zbyt silnym, szkodliwie wpływa na wzrok. Żeby zaś, ze względu na swoją naturę chemiczną, szkodliwym być miało, temu zaprzecza świeżo ogłoszony w sprawozdaniach Towarzystwa Medycyny Publicznej i Hygieny zawodowej (Société de Médecine publique et d'Hygiène professionnelle à Paris) referat dra Javal'a, który wszelkiej szkodliwości tego rodzaju zaprzecza. Szkodliwość zbyt silnego natężenia nie może tu iść w rachubę, gdyż jest ona nieodłączną od wszystkich źródeł światła, nie wyłączając i słońca.

Wspomnieć nam tu jeszcze wypada, że w ostatnich czasach pokonano nawet bardzo szczęśliwie kapitalną trudność, jaką przedstawiało światło łuku Volty w zastosowaniu do zdejmowania portretów fotograficznych. Historyja tego zastosowania jest następująca. Jeszcze w r. 1841 de la Rive stosować zaczął światło elektryczne do dagerotypii. Że jednak światło to, rozchodząc się z jednego, prawie matematycznego, punktu, nie wywoływało wcale półcieni, grających przeważną rolę w zdejmowaniu por-

treków, zastosowanie więc jego ograniczyć się musiało do zdejmowania podziemi, kopaliń, dna morskiego i wogóle tylko takich miejsc, które światłem słonecznym oświetlonym być nie mogą. Fotografija zwróciła się do innych źródeł światła, jako to: światła tleno-wodorowego, światła z siarku węgla, tlenku azotu, magnezu i t. d. Ponieważ próby takie niezbyt pomyślnie wypadły, a w r. 1869, w skutek szczególnego wypadku, błyskawica dała poznać światu, że jest doskonałym fotografistą²⁾, więc zwrócono się znowu do światła elektrycznego, starając się za pomocą wielokrotnego odbicia i rozproszenia zmniejszyć jego zbyt silną i szkodliwą surowość. Usiłowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, a zasługa ulepszeń należy się niejakiemu p. Liebert, amerykańnikowi. Światło łuku Volty odbite od ogromnego półkulistego, białego reflektora; od stojącego naprzeciw ekranu, okazało się najzupełniej odpowiedniem do zdejmowania portretów. Portrety wykonane przez zakład p. Liebert na ostatniej wystawie w Paryżu zadowoliliłyby zapewne i nasze, tak bardzo dbałe o swoje wdzięki, piękności.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słów kilka o lampach działających przez rozżarczenie, lecz te słów kilka do następnych numerów nieskończenie gościnnego „Tygodnia” pozostawiamy.

²⁾ W skutek uderzenia piorunu w gmach kościoła, stojące na ołtarzu kanony odfotografowały się na obrusie ołtarza.

personelu teatralnym parę wybitnych talentów.

— W sobotę dnia 18 b. m., Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Józefa Puchniewskiego zostające, dało przedstawienie w miejscowym teatrze p. Spahna, z którego połowę dochodu przeznaczyło na korzyść Domu schronienia starców i ochrony św. Trójcy w Piotrkowie.

Rada gubernijalna zakładów dobroczynnych, składając podziękowanie p. dyrektorowi Puchniewskiemu, z inicjatywy którego dane było przedstawienie, oraz pp. artystom, którzy przyjęli w niem udział, podaje do publicznej wiadomości, że czystego zysku na korzyść wspomnianych zakładów dobroczynnych, wpłynęło do kasy Rady gubernijalnej *rs. sześćdziesiąt*.

— Na ostatnim balu, który się odbył przed tygodniem na dochód ubogich, bawiono się do godziny 7-ej z rana, choć par tańczących było tylko 20. Sprawozdania z zebranego funduszu—nb. jeżeli takowy zebrano—jeszcześmy nie otrzymali.

— Straż ogniowa. Dowiadujemy się, że Rada Nadzorcza obrała na swojego prezesa p. Jeziorańskiego Józefa. O energicznej wzięciu się tegoż, zaraz od początku, do dzieła, słyszeliśmy już; jakoż na pierwszym zaraz posiedzeniu Rady, postanowiono spisać instrukcję szczegółową dla straży, której to instrukcji brak dotychczasowo bardzo się dał uczuć, zwłaszcza pod względem zaprowadzenia większego porządku i karności w szeregach; wszyscy zaś wiemy, że *ordo est anima rerum*—porządek jest duszą rzeczy.

Ponieważ w składzie pp. Naczelników oddziałowych zaszyły niejakie zmiany, przeto podajemy ich listę: Naczelnikiem oddziału I został pan Boduszyński, pomocnikiem p. Budzyński;— II oddziału p. Cękański, pomocnikiem p. Krzemiński;— III oddziału p. Podolski, pomocnikiem p. Rohll;— IV oddziału p. Szuch, pomocnikiem p. Korulski;— V oddziału p. Rutkowski, pomocnik p. Szczepkowski.

— W ostatnim tygodniu mieliśmy aż dwie kradzieże. Operacja w jednym i drugim wypadku dokonana została na osobach przyjezdnych; jednej i drugiej ukradziono po kilkadziesiąt rubli. Jeden fakt miał miejsce u p. B. na ulicy Pocztowej, drugi u p. M. na ulicy Kaliskiej. Rzeźmieszków nie wykryto.

— Przypuszczalny roczny obrót rzeźników miejscowych. Według kontroli w roku ubiegłym w miejscowym szlachtuzie zabito:

Wołów stepowych sztuk 576, przypuszczalnie po 100 rs. sztuka—57,600 rs.

Wołów miejscowych sztuk 1875, przypuszczalnie po 80 rs. sztuka—150,000 rs.

Krów sztuk 675, przypuszczalnie po 40 rs. sztuka—27,000 rs.

Cieląt sztuk 5981, przypuszczalnie po 3 rs. sztuka—17,943 rs.

Baranów i owiec sztuk 4689, przypuszczalnie po 3 rs. sztuka—14,067 rs.

Wieprzy sztuk 3132, przypuszczalnie po 25 rs. sztuka—78,300.

Razem sztuk 16,928, przypuszczalnie rs. 344,910.

Gdy weźmiemy pod uwagę produkty z mięsa, jak szynki, kiełbasy etc., przeciętną cenę jednej sztuki i otrzymywany zysk, to śmiało roczny obrót rzeźników miejscowych można oznaczyć na rs. 400,000.

Z rachunku powyższego nietrudno postawić pewny, inny wniosek, mianowicie, jaki dochód przynosi szlachtuz? Otóż za zabicie 16,928 sztuk, według taksy, rzeźnicy powinni zapłacić 4645 rs. 35 kop.¹⁾ Dzierżawca płaci obecnie kasie miejskiej rs. 3780, pozostaje mu na administrację i stróża 865 rs. 35 k.

¹⁾ 75 kop. od sztuki bydła, 15 k. od cielęcia, 10 k. od barana, 25 k. od wieprza.

— O ostatnich kolejach b. kościoła Franciszkańskiego w naszym grodzie i pocho-

dzeniu płyty marmurowej, znajdującej się w kaplicy Matki Boskiej w kościele po-Dominikańskim, pan F. S. z Piotrkowa pisze do nas, co następuje:

„Długo, ach długo, stały w Piotrkowie kościoły w zaniedbaniu, przez brak gorliwych opiekunów i dbałych o ich całość kapłanów; upadły też przez to w przeszłym półwieku dwie tutejsze świątynie. Mówię o kościele po-Pijarskim, który zamieniono na kościół ewangelicki a kolegium na więzienie; kościół zaś Franciszkański stracono przez pogardy godne niedbalstwo. Ścisł, jaki obecnie panuje na nabożeństwach w naszych kościołach, pokazuje dowodnie, że ilość ich dzisiaj zamala; a co to będzie, jeżeli przyrost ludności wciąż, tak jak dotąd, będzie postępował. Dlatego to prawdziwą czujemy wdzięczność dla osób zajmujących się utrzymaniem chociażby w porządku świątyn pozostałych jeszcze w naszym mieście.

„Na ruinę i upadek ostateczny kościoła Franciszkańskiego, patrzyłem własnymi oczami. Ostatni w nim zakonnik, spieniężony w r. 1829 resztę utensyliów, znikł. Stał wtedy kościół ten 2 lata bez nabożeństwa, a pozostałe duchowieństwo rade było z powiększenia swego dochodu. Niebawem też zabrano ołtarz św. Antoniego do Fary, a do Bernardynów pierwszeństwo na odpust św. Antoniego. Do roku 1836 zabrano ołtarze i wszelkie ozdoby kościelne do różnych parafij; zostały tylko wspaniałe płyty grobowe w ściany kościelne wmurowane. Największy grobowiec marmurowy, wystawiony był pamięci Stanisława Trojanowskiego i małżonki tegoż, Agnieszki z Komorowskich (pierwszy umarł w r. 1646.— druga w r. 1649); później złożono do grobu tego Lubieńskich i Gliniskich. W r. 1837 zamieniono wspomniany kościół na teatr, w którym z pewnemi przestankami odbywały się przedstawienia do roku 1839. W trakcie tym ksiądz B., przeor tutejszych Dominikanów, uniesiony poszanowaniem dla wiekopomnych zmarłych, zabrał grobowiec Trojanowskich do swego kościoła, z zamiarem wmurowania go w ścianę kościoła. Ale niestety, zamiar przera nie przyszedł do skutku. Był to grobowiec wielkości ołtarza, cały z marmuru, poprawnego dłuta; leżący na nim rycerz, naturalnej wielkości, w pełnej zbroi, w prawym ręku dzierzył miecz na obronę ojczyzny, a w lewej koronkę na cześć opiekunki swej ojczyzny. Pod nim, nad piedestalem, była tablica, znajdująca się teraz w kruchości kościoła po-Dominikańskiego. Ś. p. Stanisław Trojanowski walczył całe życie przeciw tatarom, turkom i wołochom, gdzie się wielce odznaczył.

„Zrazu złożono wszystkie części rozebranego pomnika pod ścianami w bocznych nawach po-Dominikańskiego kościoła, gdzie przez lat kilka zastępowały miejsce ławek; dopiero ksiądz G., przeor, sprzedał ten grobowiec na parafiją, gdzie zbudowano zeń ołtarz, wzmiankowaną tablicę zaś pozostawił na miejscu. Roku 1867, zacny ksiądz przeor H. Str., reperując kościół po-Dominikański własnymi siłami, bez niczyjej pomocy, użył tej pamiątkowej płyty do zamknięcia grobu zakonnego w kaplicy Matki Boskiej. Dopiero przy ostatniej restauracji grób zakonnny zasypiano, a tablicę z pomnika Trojanowskich słusznie z posadzki wyjęto i umieszczono w ścianie kruchy kościelnej. Jest to ta sama płyta, o której przeniesieniu wspominał p. Edm. Dylewski¹⁾.

Jaki los kościoła Franciszkańskiego, taki u nas wszystkich niemal kościołów, w których zaledwie ślady pierwotnej pozostały budowy. Dzieła zniszczenia dokonywały

¹⁾ Więc znowu jedna płyta? Przecież ksiądz Fiekarz, a za nim cały komitet restauracyjny powiada, że są dwie płyty. Chyba szanowny korespondent mówi o jednej z dwóch. (Przyp. Red.)

dawniej—obleżenia, szturm i pożary; dziś dokonywa niedbałość ludzka.

P. S. Szanowny Redaktorze! Wyczytawszy w twem piśmie wezwanie do wszystkich o przyjęcie czynniejszego niż dotąd współdziałania w organie naszym miejscowym, pospieszam z powyższym listem, obiecując i nadal zatrudnić Cię odczytywaniem różnych notatek. Jeżeli jednak odpowiesz mi Szanowny Redaktorze: „Szewcze! patrz swego kopyta”—to się wielce ucieszę z tej prawdy.

F. Sz.
Przyp. Redak. Pomimo Pańskiej obawy, nie odpowiemy w ten sposób; przeciwnie, redakcyja dziękując panu za już, prosi o jeszcze, jeśli się co znajdzie w skarbnicy pańskich wspomnień i pamiątek.

— Z Częstochowy. Sie transit gloria mundi—karnawał się skończył, jak... wszystko na świecie; bawiliśmy się, dokazywali trochę, mieliśmy bale, rauty, maskarady, i wszystko to, w co tylko karnawał każdy może być bogatym. Z częstochowskich jednak balów reursowych odznaczył się jeden artykułikiem pana X. w 34 tym numerze „Echa”, z którego dowiedzieliśmy się dopiero o... toaletach pań naszych i wielkim wdzięku tegoż pana X., wysławiającego gust ubrania, kolor sukien i przymioty najwyższe pięknej... O sprawozdanie to posadzamy jednego z pracowników... nożyc, który w pewne święto zachorował na... literata.

Ale nie tą drogą szanowny panie X. można nieść przysługę społeczeństwu. W tym samym numerze „Echa”, na poprzedniej stronie, Ex-Bocian powstaje na zbytki w toaletach przy dzisiejszych ciężkich czasach, a pan swoim artykułem przewracasz w głowach zaonych pań naszych, podnosząc kwestję tuallet do kwestyj najważniejszych na każdym zebraniu, i narażasz kobiety nasze na lekkomyślną chętkę przeczytania o sobie owych nadobności, śliczności, piękności i t. p. ości, któremi pan tak szczerze szafujesz.

Zabawa, na której cały umysł zwrócony na podziwianie, wysmiewanie, lub naśladowanie wykwinnej tualety, traci charakter swobody wesolej, budzi chęć nabywania coraz to nowych materij lub sukien, nowych „fioków”, lub „czupiradeł”. Nie możemy zapatrywać się na mających na to, którzy przez specjalnie zajmujące się tem pisma chcą być... wychwalani. Nie powinniśmy głupstwem zaprztać głów łatwowiejnej płci pięknej, bo zbytek prowadzi do nędzy, a po każdym szale, gorzkie następuje przebudzenie. Patrzymy z żalem zaspanemi jeszcze oczyma na smutną rzeczywistość, rodzącą wtedy w naszych sercach tylko niesmak i niedołęztwo duchowe; zresztą podobne artykuły psują zacne dążności i myśli, wyradzając pychę i zarozumiałość, która w sercach naszych niewiast miejsca mieć nie powinna nigdy.

Ciężkie czasy, panie X., nie pozwalają nam sadzić się na tualetę i tą drogą piąć się do góry; bał, zabawa wogóle nie jest wystawą szmat i błyskotek, nie jest popisem dla toalet w dzisiejszych czasach.

Na artykuły takie jak pański, czasu i atlasu szkoda, panie X. Nic nam z nich nie przyjdzie i mamy nadzieję, że pióro pańskie uwolni na przyszłość redakcyję poważnych gazet od tej treści artykułów.

Częstochowa dnia 20 lutego 1882 roku.

Q.
— W Radomsku na dochód straży ogniowej ochotniczej, dane było amatorskie przedstawienie powtórzone w dniu 15 i 16, składające się z komedji: „Filiżanka herbaty”, „Podejrzana osoba” i „Ciężka próba”. Amatorowie wywiązali się z zadania *bardzo dobrze*, czego najlepszym dowodem było przyjęcie ich gry przez publiczność. Szczupły też lokal improwizowanego teatryku, przez obydwu dni przedstawień był literalnie przepełniony!

Przedstawienia radomskich amatorów

powtórzą się jeszcze parę razy, na co odpowiednio pozwolenie władzy już otrzymano.

— **Ciekawego przyczynku** do naszych stosunków wiejskich, dostarczył w tych czasach sąd okręgowy w Suwałkach, pociągając przed kratki sądowe jednego z podżegaczy, przeszkadzających włościanom zawrzeć dogodną ugodę z dworem, o służebności leśne i pastwiskowe. Fakta były jawne i dowiedzione, a sąd skazując winnego na dwuletnie więzienie, dał właściwą naukę tym wszystkim, którzyby na przyszłość, w tego rodzaju czynnościach chcieli dla siebie korzyść upatrywać.

— **W Płocku**, w miejscowej resursie, która po zwinięciu klubu bardzo się ożywiła, umiejętnie połączono piękne z nadobnym; każdy bowiem wieczorek familijny zaczyna się od śpiewów i muzyki amatorów, a następnie rozpoczynają się tańce.

— **Nietylko w Monako** kwitnie szulerka. Dowiadujemy się w tej chwili, że w jednej z nędznych mieścin naszych, nad Dobrynką położonej, ludziska narzekają na ciężkie czasy, piszcza i biadują a zgrywają się w karty na setki, ba, na tysiące rubli!

Niejaki pan X. z krańca łaskiego powiatu przybyły, a znany już ogólnie z częstych szulerek, przegrał w owym miasteczku w ciągu dwóch wieczorów 2,000 rubli. Pierwszego dnia grał, by wygrać, i przegrał jeden tysiączek, — drugi przegrał nazajutrz — chcąc się odegrać... Dodać należy, że smartwiony jakoś nieszczęśliwą dla swych interesów wieścią — smutek koł w owym dniu żytniówką. Uczciwi współgracze, chętnie korzystali z tego, by z własną korzyścią ulżyć panu X. ciężaru dźwignania sporej sumki banknotów.

W każdym razie fakt to niewesoły i bodajbysmy podobnych co najmniej na przyszłość z gubernii naszej notować byli zmuszeni.

— **Projekt nowego podziału administracyjnego** Królestwa Polskiego, znowu podobno odżył. „Nowiny” warszawskie w № 53 podają nawet projekt ów ze wszelkimi możliwymi szczegółami, wymieniając jakie powiaty wejść mają w skład każdej z 6-u gubernij.

Według tych planów, gubernije piotrkowska i kaliska zniknęłyby z horyzontu świata — a raczej połączone by zostały w jedno, z miastem gubernijalnem Łodzią.

Pocieszamy się myślą, że w każdym razie nie nastąpi to pręcej, jak za lat kilka zapewne, i — że zmiany te nie dotyczyłyby innych instytucyj rządowych, lecz tylko władz mających ścisły związek z miejscową administracją.

— **Podobno budowa** kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej ma się nakoniec rozpocząć. W tych dniach miał wrócić do Warszawy p. Bloch, z podróży do Petersburga, w tym właśnie interesie przedsięwziętej.

— **Donoszą z Witebska**, że cały skład osobisty tamecznego sądu karnego, został oddany pod sąd. Powodem tego miało być zbyt liczne zamilowanie chowu dobrej rasy koni przez p. prezesa i jego kolegów.

— **Do komisji reformy administracyjnej** w krajach koronnych Austrii, powołany został pomiędzy innymi poseł galicyjski Otton Hausner.

— **Ministryjum skarbu** w Petersburgu przedstawiony został projekt o zmianie sposobu udzielania pożyczek Towarz. Kredyt. Ziems. w Królestwie Polskiem.

— **W powiecie opatowskim**, obok Częstochickiej, projektowana jest druga cukrownia, którą ma założyć spółka kapitalistów z Galicyi (?).

— **Projekt ustawy**, mającej na celu ograniczenie niepomiernej trzebieży lasów, jest w opracowaniu właściwego ministryjum w Petersburgu.

— **Projekt ustawy**, o usunięciu żebractwa ulicznego, przedstawiony został władzy państwowej w Petersburgu.

— Bibliografija.

Sprawozdanie z wystawy inwentarza żywego i przedmiotów z chowem koni związek mających, a odbytej w Warszawie w czerwcu r. z. wyszło z druku.

Pan Szczerbowicz - Wieczór zapowiada na dzień 1-go lipca wydawnictwo pracy swej pod tytułem „Badania porównawcze w dziedzinie języka.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na artykuł wstępny „Niwy” z drugiej połowy lutego pod tytułem „Znaczenie i obowiązek większej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem” przez p. Ludwika Górskiego.

— **W zeszycie** lutowym „Ateneum” ukończonym został dramat Adama Bełcikowskiego p. t. „Bolesław Śmiały”. Akcja tego dziwnie pięknie napisanego dramatu, oparta na własnoręcznym jakoby przez króla ukaraniu biskupa krakowskiego św. Stanisława za Szezepanowa, w r. 1079 w dniu 8 maja. Wydatna ta doba naszej historii nie jest opracowaną ostatecznie: za powód do zatargów króla z biskupem, podają niektórzy nowe kościelne prawo papierza Grzegorza VII, spór o majątki kościelne, przy czem duchowieństwo miało się połączyć z możnowładztwem polskiem, zniechęconem ku królowi za to, iż po powrocie z wyprawy kijowskiej bronił włościan, uciskanych przez drużynę.

P. Bełcikowski rozwinął swój dramat li tylko na tle religijno-moralnem. Król Bolesława Śmiałego, „szczodrym” także zwanego, upomina niejednokrotnie biskup o oddanie cudzej żony, Krystyny; gdy upomnienie, publicznie, podczas uczty dworskiej wypowiedziane, nie odniosło skutku, wtedy biskup wyklął króla, czem obrażony Bolesław, w gwałtownym gniewie, wpadł z drużyną do kościoła i mieczem śmiertelny cios zadał biskupowi. Jest także legenda, jakoby biskup Stanisław był wyklęty przez arcybiskupa Piotra, co tylko w następstwie przez opowiadaczy przeniesionem zostało na króla. Bądź co bądź, król zmuszony był kraj opuścić i zakończyć życie na obcej ziemi, około roku 1082 (w Ossyjaku w Karyntyi).

Ponieważ, jak wspomnieliśmy, rzecz się dzieje w dobie zatargów cesarza Henryka IV z papierzem Grzegorzem VII, więc p. Bełcikowski i na głowę naszego króla wprowadza przekleństwo papierza, a w następstwie — opuszczenie go przez lud; słowem, król zostaje zgnieciony ówczesną przewagą kościoła i utracą koronę, nie tracąc wszelako do zgonu najdroższej ludzkiej własności — godności własnej. Upominany przed zgonem, na obczyźnie, aby się ukorzył przed papierzem, a naród mu wszystko powróci, król, w dramacie p. Bełcikowskiego odpowiada:

„Daj mi umierać takim jakim żyłem...

Dziś już mi tylko jedno pozostaje

Grób nieskałany!

Cóż ty chcesz odemnie!

Abym się zaparł całej mej przeszłości,

Bym pokonany i wproch powalony

Błagał litości u nóg przeciwnika

I jemu oddał dobrowolnym łupem

To jedno, co mi zostało — mą godność!

Wścieście zwycięzcy! tryumfujcie głośno,

Nad mym upadkiem śpiewajcie: Hosanna!

Bierzcie w swe ręce panowanie świata —

Mój duch wam tylko w jarzmo się nie odda,

Ja zwyciężony zamknę w głębi piersi

Wszystek ból, żalność gorycz i cierpienie”.

Pozostawiając na odpowiedzialności autora historyczną stronę, za szatę artystyczną bijemy mu czołem i serdecznie zachęcamy naszych czytelników do przeczytania dramatu: „Bolesław Śmiały” p. Bełcikowskiego — w trzech ostatnich numerach „Ateneum”. — W ostatnim numerze tego pisma spotykamy wydatne, następujące prace: „Ludność rolnicza ziem ukraińskich” przez Jabłonowskiego, „Nowe poglądy na histo-

ryję Polski” przez Tarnowskiego i „Z nadbrzeżów Newy”...

— **„Pamiętnika fizyograficznego”** tom II, już się drukuje i wyjdzie z pod prasy w pierwszym półroczu r. b. Prawie wszyscy autorowie, których prace były umieszczone w tomie I-m, pospieszili i teraz ze współpracownictwem, a poważne ich grono wzrosło jeszcze o kilka imion, nieobcych naszemu ogółowi. Na tej zasadzie możemy już dzisiaj wnosić, że treść drugiego tomu tego wydawnictwa, będzie co najmniej dorównywała tomowi I-mu, pod względem obfitości i ważności.

Dotychczas nadesłali lub zapewnili swe prace następujący autorowie: W dziale I. (meteorologija, hydrografija, orografija) pp. Kowalezyk, Jędrzejewicz, Apol. Pietkiewicz, J. Rostworowski; w dziale II-gim (geologija, hemija) pp. W. Kosiński, J. Siemiradzki, Kontkiewicz, Michalski; w dziale III-cim (botanika, zoologija) pp. Chałubiński, Berdan, Filipowicz, Karo, Łępczyński, Słóarski, Wafecki, Osterloff; w dziale IV-tym (antropologija) pp. Glogier, Dudrewicz, Karłowicz, Romer; nakoniec w dziale V-m (monografije okolic, luźne notatki i t. p.) pp. Sopoćko, Mościcki.

Pragnąc zawczasu posiadać pewne wskazówki co do przypuszczalnego budżetu wydawnictwa i co do liczby egzemplarzy, drukować się mających, Redakcyja otwiera już teraz przedpłatę na tom II „Pamiętnika”. Wyjdzie on, jakśmy rzekli, w pierwszym półroczu 1882 r., w objętości mniej więcej takiej, jak tom I i z równie znaczną liczbą rysunków, a przedpłata, jak w roku ubiegłym, wynosi: w Warszawie rs. 5, na prowincyi (z przesyłką) rs. 5 k. 50 i może być wnoszona na ręce *Eugenjusza Dziewulskiego, Podwale № 2.*

— **„Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i ziem przyległych”** zeszyt XXVI wyszedł z druku i jest w miejscowych księgarniach do odebrania. Do miejscowości obszernej w nim opracowanych zaliczyć należy: Holąd pruski, Holszany, Kołowiecko, Homel, Hornostajpol, Horodenka, Horodło, Horodnica, Horodyszcze.

— **„Karnawał wileński”**. Pod tym tytułem czynna firma księgarska „E. Orzeszkowej i Spółki” w Wilnie, wydała świeżo zbiór tańców salonowych na fortepian. Mieści się tu: Litwin-kontredans, Znicz-mazur, Wilija-polka, Niemen-wale, Wajdelotka-polka, i Perkun-galop. Całość, w bardzo pięknym i ozdobnym wydaniu, kosztuje rs. 2.

— **Ukazały się** w prasie rosyjskiej dwie książki:

„Państwo i społeczeństwo (administracyja, sądownictwo i samorząd)” przez W. Bezobrazowa i — „Kwestyje samorządu” W. Skalona. Obie te książki tyczą się ważnej sprawy reform prawodawczych, w przedmiocie przekształcenia administracyi w całym Państwie.

— Wypadki w gubernii:

Od dnia 23 stycz. do d. 8 lutego, było 11 pożarów z przyczyn niewiadomych i w tymże czasie 6 pożarów z podpalenia.

Licytacyje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 16 (28) lutego, na rynku w osadzie Sulejów na sprzedaż 3 krów, od sumy 80 rs.

— W d. 25 lutego (9 marca), w kancelaryi leśnictwa Łaznów we wsi Wiączyńce, na sprzedaż drzewa: 1) w obrębie Róza od sumy 4380 rs. 77 k.; 2) w obrębie Łdzeń od sumy 4754 rs. 24 k.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż drzewa w obrębie Łdzań № 28 od sumy 1531 rs.

Geny zboża.

Piotrków 21 lutego 1882 r. wtorek.

Pszonica rs. 9,00. — Żyto rs. 5,70. — Jęczmień rs. 4,20. — Owies rs. 3,00. — Groch rs. 5,70—6,00. — Koniczyna biała rs. 50,00. — Koniczyna czerwona rs. 35,00. — Rzepak rs. 8,00. — Łubin rs. 4,00—4,50. — Kartofle rs. 1,05. — Gryka 3,60.

O G Ł O S Z E N I A

TRAN RYBI LEKARSKI

BEZ PRZYKREGO SMAKU

ze świeżej wątroby „DORSZA“

Towarzystwa „LOFODEN“ w Hamburgu

zwrócić należy uwagę na markę. **Marka L. F. F. G.** zwrócić należy uwagę na markę.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy zagranicznych, między innymi przez prof. D-ra Freseniusa w Wiesbaden, i prof. Schetty'ego w Wrocławiu, jako najczystszy ze wszystkich tranów, lekarskich, a jedyny, który nie zawiera w sobie żadnej stearyny, przez co staje się w wysokim stopniu strawnym, nawet dla najsłabszych żołądków. O tranie tym po dokładniej zrobionej chemicznej analizie, pisze znany u nas p. N. Milicer, magister nauk przyrodzonych i chemik, w świadectwie swem z dnia 7 Stycznia 1881 r. co następuje.

„Do Pana B. Rosenbanda, Reprezentanta Towarzystwa „Lofoden“. Przesłana mi przez Pana w dniu 3 Stycznia r. b. próba tranu z wątroby Dorsza, z napisem „Lofoden Rafinieren Dampf-Medicin - Tran aus frischer Dorschleber“ i znakiem „L. F. F. G.“, posiada w temperaturze + 17, 5° C. ciężar właściwy 0,9260 i stanowi ciecz jasno-żółtą o słabym właściwym zapachu i łagodnym smaku mieszającą się z etezem i nie działającą na barwnik lakmu-su. Stężony kwas siarczany, dodawany powoli do tranu, zabarwia ten ostatni na kolor brnatanu-czerwony, brzegi zaś płynu przedstawiają krótki czas wyraźne fioletowe zabarwienie.

W temperaturze 0° C. tran prawie nie zmienia pierwotnej przezroczystości w - 16° C. wyraźnie mętnieje i dopiero w -17° C. krzepnie na masę gęstości masła.

Wstrząsany z alkoholem, nie zabarwia go; w znaczniejszych ilościach tranu zmodylnych potażem i spoielonych przy użyciu zwykłych sposobów analitycznych postępowania, daje się wykryć jod.

Cechy powyższe pozwalają mi uważać poszukiwany materiał za tran wątroby Dorsza niewątpliwiej czystości i doskonalego sposobu przygotowania, t. j. wolny od obcych tłuszczów, żywie i zanieczyszczeń mineralnych.

Warszawa dnia 7 stycznia 1881 r.

(podp. N. Milicer, Magister nauk przyrodzonych).

Tran ten jest do nabycia wyłącznie w aptecę Władysława KLIOKIEGO na gub. piotrkowską w Piotrkowie.

(6-5)

Cukier Rafinowany z Fabryk Rytwiany w głowach i kostkach, znany ze swej dobroci, otrzymał na hurtową sprzedaż dla Kupeców, **Skład Win i Towarów Kolonialnych W. Zaleskiego w Piotrkowie.**

Skład ten posiada także główny **Skład Cukru Dobrzelińskiego i Hurtową sprzedaż Nafty** najlepszej Amerykańskiej.

Biorącym wagonami odstępuje się znaczny **rabat.**

(0-5)

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1882.

(Wydawnictwa rok X).

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształconych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia za-dochod potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy, wypełniają wszystkie 24 rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w Gazecie^o wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników - prawników, lecz i dla każdego wykształconego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich.

Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Gryzbowska № 29), zawierające kwestyje prawne, napotykaone w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja **odpowiada** w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcyja postanowiła i nadal utrzymać już istniejące rubryki, a nadto rozszerzyć jeszcze program dla obszernej publiczności przez dodanie:

a) **Rysów biograficznych znakomitych prawników, krajowych i zagranicznych,**
b) **Opisów sławnych procesów** kryminalnych i cywilnych, na tle historycznem wieku, w którym miały miejsce,

c) **Rad prawnych,** oraz przez rozwinięcie rubryki prawa publicznego, a w szczególności prawa międzynarodowego.

Redakcyja oczekuje i liczy na skuteczne poparcie obywateli, którym leży na sercu potrzeby naszego piśmiennictwa wogóle, a prawnego w szczególności.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie (z odnośzeniem do domu) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

w Królestwie i Cesarstwie (z przesyłką pocztową) rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartal. rs. 2.

w Austrii rocznie 15 g. w. a., półrocznie 7 1/2 g. w. a.

w Prusach rocznie 27 mk., półrocznie 13 1/2 mk.

Za „Zbiór praw i rozporządzeń rządowych w Królestwie Polskiem obowiązujących z r. 1882“, arkuszami do „Gazety“ dołączamy, przedpłata wynosi rs. 1, uiszczana przy prenumeracie za kw. I.

Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej Warszawskiej“ (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach i kantorach pism periodycznych, oraz na poczcie. (6-4).

Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający rs. 5,000 kapitału, poszukuje posady administratora, lub rządu więzkiego majątku.

Adres: W. W. poste restante w Kielcach. (3-3)

Wyrób i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie związków szkodliwych, dozwolone zostały na zasadzie ogólnych praw handlu.

A P T E K A

WENDY i WIOROGÓRSKIEGO

47. Krakowskie Przedmieście 47. W WARSZAWIE.

Środek przeciwko katarowi:

KORYZARYNA

Cena pudełka kop 30.

Sprzedaż we wszystkich aptekach kraju.

(R. i Fr. 119)

(6-6)

Z powodu zmiany mieszkania, polecam się Szanownym paniom tak tym, które mnie dotychczas zaszczycały swojemi względami, jak i wszystkim łaskawym, aby mi i nadal raczyły polecać **wykonanie robót w zakres ubiorów damskich** wchodzących, a ja starać się będę najsumienniejsze je wykonywać.

Z głębokim szacunkiem

K. Zielińska.

Ulica Petersburska dom W-nej Michaleckiej, tam gdzie cukiernia p. Rachalewskiego, w podwórzu, na lewo.

(3-2)

Do nabycia

w Milejowie u W-go Preiss.

Młockarnia stara, ośmiokonna, rs. 300.

Młockarnia nowa, ośmiokonna, rs. 550.

Młockarnia nowa, czterokonna, rs. 450.

Ogier gniady, 4 lat, krwi arabskiej, rs. 450.

Klacz wierzchowa biała, 13 lat, rs. 150.

9 sztuk wołów po 3 lata każdy, po rs. 75. (3-3)

ZAMIESZKAŁY

w S. Petersburgu

(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)

ADWOKAT

Marcelli Drogomir

DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włściańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (0-37)

Mam honor niniejszem podać do wiadomości JWW. i WW. Panów z miasta Piotrkowa, że

NA ŻĄDANIE

wielu Panów Obywateli z okolicy, z dniem 1-szym Marca otwieram w domu **W-go Zaleskiego przy ulicy Kaliskiej**

Magazyn i pracownię Krawiecką

której roboty wykonane z największym gustem i elegancją, według wzorów paryżkich, polecam względem Szanownej Publiczności.

Z szacunkiem

Jan Gawroński krawiec

(7-2)

GŁÓWNY SKŁAD

ŚWIEC NEWSKICH

w Magazynach

Bazylego Perłowa i Synów w Warszawie.

1. Główny Magazyn Nowy Świat № 31.
 2. Róg Leszna i Rymarskiej № 10.
 3. Elektoralna № 10.
 4. Długa № 11.
 5. Marszałkowska № 40.
 6. Twarda № 12.
 7. Na Pradze dom Sokolowskiego.
- Na funty 28 kop.; na skrzynki 10 r. 60 k. za pud.

Biorącym na wagony odstępuje się znaczny rabat. Za dostawę do zajazdów i dworców dróg żelaznych nie się nie dolicza.

(R. i Fr. 0707)

(3-2)

Lekcyje

POLSKIEGO JEZYKA

i Literatury

Wiadomość w redakcyi „Tygodnia“. (0-18)

Środek nieomylny przeciwko wiigoci.

Kantor Zakładu Sztukatorskiego **Kazimierza Sommer**, Nowogrodzka Nr. 8 przyjmuje obstalunki na osuszenie wilgotnych lokali i sprzedaje masę izolacyjną do powyższego celu służącą, za pomocą której podług instrukcyi każdy wykonać może robotę na miejscu przy użyciu dobrego mularza. (R. i Fr. 0571) (3-2)

DYONIZY SKURZALSKI

ADWOKAT

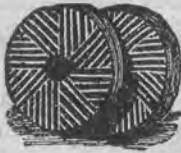
przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim. Stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Piotrków dom Bestfatera.** (5-2)

Jest do sprzedania w Wyknie niezwykle pięknego,

Owsa kanadyjskiego korcy 100

waga korca funt. 160. Wiadomość na miejscu, przez **Rokiciny.** (3-2)

Fabryka KAMIENI MLYŃSKICH C. SKORYNA



Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparaty magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Triery**, **Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek, **Zarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór kamieni rozmaitych gatunków, świeża **gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pasy** wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437)

(24-11)

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki **wieś** bez żadnych służebności, z inwentarzem lub bez, mająca rozległości **wiók 28**: w tem lasu wiók przeszło 6, łąk i pastwisk wiók 8, pozostałość stanowią grunta orne w doskonałej glebie i oddawna już w płodozmianie będące. Dom mурowany piękny i obszerny, przy nim ogrody warzywne i owocowe; budynki folwarczne mурowane; odległość od szosy wiorst 6, od kolei War. Wiedeń. i nowo budującej się Dęblińsko-Dąbrowskiej po 3 mile. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w **Piotrkowie** w księgarni W-go Pacewicza; w **Radomiu** w kantorze informacyjnym W-go Ichnowskiego, w **Łowiczu** u W-go Chajeckiego, Rcwizora leśnego — i u właściciela litografii **Bukaty**, przy ulicy Sw. Jerskiej w **Warszawie**. (3-1)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser ou bureau du journal „Tydzień”. (0-21)

ZAKŁAD Budowlano-Stolarski „RODZINA”.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowopryjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada. Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0-12)

DO SPRZEDANIA

dom mурowany ze stajnią i zajazdem, na Bugaju w Radomsku, obok przylegają place zajmujące **morg 5**. Bliższe warunki u właściciela na miejscu. (3-3)

Lokale

- 1) **Sklep narożny** i cały parter z przyległym frontowym ogródkiem na café-restaurant, cukiernię, lub handel win.
- 2) **Pięć pokoi**, przedpokój i kuchnia na 2-m piętrze.
- 3) **Cztery pokoje**, przedpokój i kuchnia, także na 2-m piętrze, oraz pomniejsze lokale są do wynajęcia od 1-go lipca r. b. w nowym domu adwokata Giegużyńskiego róg Pocztowej i Moskiewskiej, wprost hypoteki i sądu okręgowego, oraz w bliskości biur, władz administracyjnych i skarbowych. (3-1)

Est do sprzedania **Amerykanka** na jednego lub na parę koni. Tamże **żywa Sarna**, odchowana.

Wiadomość u Szwajcara miejscowego męskiego gimnazjum. (3-3)

Dystylarnia Parowa

podług najnowszego systemu, świeżo zbudowana,

Markusa Braun
w Piotrkowie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że sprzedaje wprost z fabryki **alkohol, spirytusy i stołową wódkę; słodkie wódki, likiery i araki, hurtowo i dedalicznie** po cenach umiarkowanych, możliwie niskich. (10-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 7-y powieści przez Karola Desyl p. t. „Przebaczenie”.

Fabryka Konstrukcyi Żelaznych i Kotlarnia

Inżynierów:

RUDNICKIEGO i KUCZYŃSKIEGO

w Pruszkowie pod Warszawą St. D. Ż. W. W. — Kantor i biuro w Warszawie Marszałkowska Nr. 75.

Specyalność: 1) **Kotły parowe rozmaitych systemów** z uwzględnieniem miejscowych potrzeb i warunków. — 2) **Rezerwoary i Aparaty** dla cukrowni, gorzeln, browarów i innych fabryk. — 3) **Konstrukcyje żelazne** jako to: mosty, wiązania dachowe i inne. — 4) **Przykory dla kolei żelaznych**, Łasze, podkładki nity, etc.

(R. i Fr. 0386)

(3-3)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia

przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrzesińskich, Radełek do kartofli, Pielarek do buraków**, oraz na obstalunek wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i stacja pocztowa. (20-4)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitaacjach, kokluszach, epilepsyi, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg mrynowych** i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w słabościach dzieci** i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najstarszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuraeya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHIEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby **sastarzałe i nowopostawione, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączone czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niemem **stółku.**” (Gazeta Septimia Paryzka.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu. **Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka. (26-16)